Wydanie poranne

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 6 hal. Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 258 **Kraków, Poniedziałek dnia 21 Września 1903** **Rok XI.**

Sejm krajowy.

Cukier przeworski.

W dalszym ciągu sobotniego posiedzenia sejmowego toczyła się bardzo ożywiona dyskusja nad petycją towarzystwa cukrowego w Przeworsku. Cały Sejm zajął się tą ważną sprawą bardzo gorliwie i energicznie. Przemawiali przedstawiciele wszystkich stronnictw, tak Polacy jak i Rusini. Podnoszono powszechnie potrzebę koniecznej ochrony naszego przemysłu cukrowego.

Pierwszy zabrał głos prezes Koła p. Jaworski. Podniósł on, że jest wprost niesłychanem, ażeby krajowemu przemysłowi nie wolno było zaspokajać zapotrzebowania konsumcji krajowej, aby rząd obojętnie patrzał na to, jak upada tak ważna gałąź gospodarstwa krajowego i związanego z nią rolnictwa. Niepojęte jest to tem bardziej, ponieważ rząd, gdyby zechciał, znalazłby środki zapobieżenia temu upadkowi. Idzie tutaj nietylko o byt dwu fabryk, ale o tysiące egzystencyj, związanych z temi fabrykami. Kończąc, wzywał mowca w gorących słowach, aby cukrownictwo galicyjskie doznawało nietylko poparcia ze strony wydziału krajowego, ale także ze strony Rady państwa i całej ludności.

Pos. Kozłowski poparł wniosek i krytykował stanowisko rządu wobec galicyjskiego przemysłu cukrowniczego.

Pos. Skołyszewki wyraził powątpiewanie, czy uchwały proponowane przez komisję, pomogą przemysłowi cukrowemu w Galicji. — Nam, mówił mowca, nie potrzeba uchwał, ale czynów.

Pos. Szeptycki imieniem posłów ruskich oświadczył, że w sprawie krajowego przemysłu Rusini pójdą zgodnie z Polakami. (Oklaski.)

Pos. Milewski skreślał historję ostatnich ustaw cukrowych, wykazując, że brakło im stałości. Mowca witał z zadowoleniem fakt, że wydział krajowy wniósł w ostatnich dniach memorjał w sprawie cukrowej. Wskazując na Anglję i jej przykład wzywał społeczeństwo do energicznej akcji.

Fundusz propinacyjny.

W dalszym ciągu obrad Sejm przyjął do wiadomości sprawozdanie dyrekcji galicyjskiego funduszu propinacyjnego o zamknięciu rachunków za rok 1901 i o preliminarzu na rok 1903.

O polski język urzędowy.

Załatwiając wniosek posła Stapińskiego w sprawie należnego gminom dodatku gminnego od podatku dochodowego wezwała Izba rząd, aby wprowadził jak najrychlej język polski, jako urzędowy, w służbie wewnętrznej i wzmiennie się z innemi władzami w kraju do wszystkich urzędów i władz rządowych w Galicji, podległych ministerstwom spraw wewnętrznych, wyznań i oświaty, sprawiedliwości, skarbu, handlu, rolnictwa i obrony krajowej.

Pos. Oleśnicki w toku dyskusji domagał się również, aby urzędowy język ruski miał zastosowanie w odniesieniu do narodu ruskiego.

Sprawy wojskowe. Koniec posiedzenia.

Uchwalono wreszcie kilka odezw w sprawie dostaw dla wojska, dalej aby żołnierzom, należącym do ludności rolniczej, udzielano regularnie urlopów podczas żniw, aby rezerwistów podczas żniw do ćwiczeń nie powoływano, aby przepisy, zabraniające odbywania manewrów i ćwiczeń podczas żniw, władze wojskowe ściśle wykonywały.

O godz. 4·15 po południu marszałek kraj. zamknął posiedzenie. Następne posiedzenie odbędzie się d. 30 b. m.

Z TEATRU.

Teatr miejski.

„Tajemnica publiczna“, komedja w 3 aktach Piotra Wolffa, przekład z francuskiego.

Gdy w lutym roku bieżącego jeden z teatrów paryskich wystawiał „Tajemnicę całego świata“, autor jej p. Piotr Wolff pisał o swoim utworze co następuje:

„Pilne wczytywanie się w krytyki teatralne najprzedniejsze nauczyło mię, że w chwili obecnej publiczność nie tylko chce, by ją bawiono, ale pragnie również, by jej pokazywano człowieka czującego“.

I w tym celu zapragnął pan Wolff napisać farsę zreformowaną. Takim nowym fasonem sztuki teatralnej ma być „Tajemnica całego świata“. Między wierszami oświadczenia autorskiego p. Wolff pozywa jakby w szranki całą literaturę drastyczną, w której mistrzem jest ...on sam. — A że przy tem jest paryżaninem, przeto po za aparatem owej „d'une hummanite compatissante“, tak ...na wszelki wypadek opiera konflikt komedjowy na pikanterji czystej krwi, na pikanterji wywróconej na nice, możnaby powiedzieć:

Henryk Jouvenel młody chłopak, syn zacnego bourgeois'a paryskiego i cnotliwej matki ma kochankę. Kocha ją, ona go też kocha, żyją ze sobą cztery lata, czy pięć, mają syna Robertka. Dowiadują się rodzice. Etyka towarzyska nie pozwala państwu Jouvenel nawet wiedzieć oficjalnie o tym stosunku, ale instynkt ludzki i ciekawość pcha ich w kierunku „ogniska domowego“ syna. Nie mogą zwalczyć „dobrego głosu“ naturalnego, zapoznają się ze swoją... „poniekąd synową“, a magnesem, ciągnącym ich oboje, ba! — nietylko ich, ale nawet zadomowionego przyjaciela, starego kawalera Trévoux — jest ów „robak kochany“, Robertek. Starzy tak przepadają za wnukiem, że zezwalają nawet na małżeństwo oficyalne Henryka z Marją. — A że Marja była przedtem uczciwą dziewczyną, że jest bardzo dobrą i — piękną kobietą, że inna kandydatka na synową, panna miła i z towarzystwa posiada wszelkie warunki na żonę Henryka, ale... niema dziecka, „kochanego stworzenia“, że wreszcie Henryk naprawdę kocha Marję: — przeto nic lepszego stać się nie mogło, twierdzi pan Piotr Wolff.

Zagadnienie to farsowe ujął autor w trzy akty, wszystkie doskonale zrobione, a drugi zadziwiająco wesoły.

* * *

Artyści teatru krakowskiego odegrali komedję Wolffa w głównych zwłaszcza rolach nadzwyczaj udatnie. Cudem doprawdy nazwać można ten świetny wynik premjery sobotniej wobec tymczasowości składu trupy naszej. Pan Sobiesław i p. Zelwerowicz grali z kulturą artystów pierwszorzędnej sceny. Rola starego Jouvenel'a — to bardzo ważny krok naprzód w karjerze artystycznej p. Zelwerowicza. Rzadko o lepszą interpretację intencji autora i o taką fantazję humoru.

Panią Jouvenel grała pani Wolska. Kwiaty, jakie po drugim akcie wręczono zasłużonej artystce doskonale tłomaczyły wrażenie wdzięczności, jakie audytorjum sobotnie żywiło dla jej gry serdecznej. Ten sam ton serdecznej nuty w przeprowadzeniu roli trudnej i niewdzięcznej dla każdego innego artysty, miał Sobiesław. Doprawdy podziwiać należy kunszt, z jakim ten artysta na scenie mówi, djaloguje, z jakim dowcipkuje i... zdobywa serca kobiet. A przytem pani Wolska, p. Sobiesław i pani Rutkowska dają w sztuce widzowi krakowskiemu tę rzadką przyjemność patrzenia na ludzi wytwornych nie teatralnie. Pani Rutkowska wczoraj dała nowy dowód, jak ważnym jest dla naszej sceny nabytkiem.

We właściwej roli dla siebie Marji kwieciareczki panna Ordon zyskała najzupełniejszy sukces. Henrykiem był p. Leszczyński, grał bardzo dobrze, wyglądał za młodo: na 18, 19 lat, co zwłaszcza o tyle jeszcze psuło wrażenie, że jego syn Robertek złośliwie był dużym, dziesięcioletnim chłopakiem. (Grany z rutyną doświadczonej już naprawdę artystki). Nie wiem na kogo w teatrze spada obowiązek opieki pedagogicznej nad młodymi artystami, — ale wiem że n. p. p. Leszczyński jeszcze potrzebuje nauki dykcji. (Takie dźwięki jak: „cz, sz“, „ż“ przed samogłoskami, wydobywa p. L. fałszywie i nie mile dla ucha). A że jest bezwątpienia talentem, że go czeka przyszłość na scenie, więc tem większa powinność — jego: pozbyć się wady, nasza: nie przemilczeć jej.

Pan Mielewski odbył komedją Wolffa debiut swój reżyserski, nie wykazując na ogół wad nowicjusza. Polemizować by tylko można o dwie sytuacje:

Pierwsza. Początek II aktu. Stary Jouvenel śpi w fotelu tak, że go nie widać — co słuszne, nie powinno go być widać, — ale akcją pokierowano na scenie w ten sposób, że nawet nie wiadomo, czy kto siedzi na fotelu. Stąd niezrozumienie, dlaczego Robertka ciągle uciszają. Wydaje nam się, że widz powinien wiedzieć, iż tam w fotelu ktoś śpi — i zaciekawiać się pytaniem — kto?

Druga. Koniec trzeciego aktu. Trevoux sprowadza Marję z Robertkiem pokryjomu. Państwo Jouvenel wszak o tem nie wiedzą. Weszli do pokoju i przyjęli gości najobojętniej, jakby to nie było dziś, w tej chwili, niespodzianką. Powinna się odbyć choćby pantomina zadziwienia, potem radości i t. d. Nie znam zresztą sztuki z tekstu pisanego i bardzo się mogę mylić.

Sdl.

KRONIKA.

Ostatni dzień lata kalendarzowego odznaczył się wczoraj piękną pogodą, z której mieszkańcy naszego miasta starali się skorzystać, czyniąc wycieczki w oddalone nawet okolice. Najwięcej krakowskiego ludu było wczoraj w Mogile, gdzie się kończy oktawa odpustowa w kościele OO. Cystersów.

Prócz tego czyniono wycieczki do Bielan, na Wolę, na Błonia i w innych kierunkach po zamiejskich, już to piesznie, już na wózkach, fiakrach, rowerach, a nawet automobilach. Pogoda sprzyjała przez cały dzień, a dziś pierwszy dzień jesieni powitał nas również pogodnym blaskiem wschodzącego słońca.

W uczczeniu rocznicy odsieczy Wiedniа wzięło udział wczoraj dość liczne grono osób z miasta i publiczność przejezdna, która się zgromadziła w parku dra Jordana na koncert „Harmonji“. Kapela nasza pod kierunkiem kapelmistrza p. Czyżowskiego wykonała bardzo liczny szereg kompozycji swojskich i pieśni narodowych.

Przed wieczorem przy marmurowem popiersiu króla Sobieskiego p. Mehoffer wygłosił odczyt, w którym barwnie odmalował wielki fakt historyczny odsieczy Wiednia.

Po odczycie orkiestra odegrała „Te Deum“, a p. Jejde odczytał wiersz Podolanki „Bitwa“ i zakończył deklamację słowami „Nie dajmy się“. Następnie młodzież odśpiewała pieśń Legjonów, poczem przy oświetleniu bengalskiem i w otoczeniu lampionów z muzyką na czele cały pochód składający się z publiczności i młodzieży ruszył aż w ulicę Wolską. Skromne to uczczenie wielkiej naszej rocznicy wypadło bardzo poważnie, za co komitetowi z łona „Harmonji“ należy się słowo uznania.

Dla lekarzy. Wydział Izby lekarskiej otrzymał od p. prezydenta m. Krakowa następujące ogłoszenie: „W myśl reskryptu namiestnictwa we Lwowie z dn. 24 sierpnia 1903 r. l. 111.230 zawiadamia się niniejszem P. T. lekarzy, mieszkających w Krakowie, iż komenda I go korpusu potrzebować będzie na wypadek wojny pewnej liczby lekarzy cywilnych, nie mających już obowiązku służenia w pospolitem ruszeniu, do wykonywania czynności lekarskich w stałych wojskowych zakładach sanitarnych, położonych w Krakowie lub poza Krakowem, za wynagrodzeniem miesięcznem 186 koron, wolnem pomieszkaniem i zwrotem kosztów podróży. Magistrat wzywa niniejszem wszystkich lekarzy, nieobowiązanych do służby w pospolitem ruszeniu, którzyby byli skłonni podjąć się wykonywania powyżej przytoczonych czynności, aby w najbliższych dniach zechcieli zgłosić się w godzinach urzędowych do V wydziału magistratu, celem podpisania odpowiedniej deklaracji“.

Na Strzelnicy zdobyli wczoraj nagrody za największą ilość kółek zrobionych z wolnej ręki p. Spli-

chal i p. Smidowicz (król). Za centralne strzały z podpórki nagrody przypadły pp. drowi L. Schneidrowi i Górskiemu.

Jarmark jesienny na konie w Krakowie, zaczął się z pierwszym dniem jesieni, ale nie zapowiada się świetnie, bo przedewszystkiem brak kompletny towaru. Do wczoraj wieczora dowieziono wszystkiego d w a konie a o kupcach jakoś nic nie słychać. Jutro największy targ na konie robocze na Groblach.

Podrożenie węgla miejskiego. Z dniem 20 b. m. cenę węgla w miejskim składzie podniesiono na 74 hal. za 1 cetn. cłowy z fur rozwożących węgle po mieście, a na 66 hal. na miejscu w składzie. Cenę podniesiono wskutek podniesienia tejże przez kopalnię.

Walne zgromadzenie członków Towarzystwa kredytowego rękodzielników i przemysłowców odbędzie się dnia 21 września b. r. o godz. 3 po południu w sali Rady miejskiej.

Stacja ratunkowa opatrzyła wczoraj po południu 22-letniego Walentego Lusineka, robotnika, któremu żołnierz policyjny pałaszem zadał krwawą ranę na lewej ręce. Powodem zranienia była bójka na Kleparzu, w której opadnięty policjant dobył broni w obronie własnej. Awanturników i Lusineka po opatrzeniu interwenjowano w aresztach policyjnych pod telegrafem.

NEKROLOGJA.

Ś. p. Józef Ulanowski, dr wszech nauk lekarskich, ur. w r. 1830, zmarł w Krakowie.

Ś. p. dr Ulanowski był ojcem profesora Bolesława Ulanowskiego.

Sądy pruskie.

Wyrok bytomski.

Bytom 21 września. W sobotę wieczór po długiej naradzie, przy wielkiem napięciu licznie zebranej publiczności ogłoszono wyrok na oskarżonych o rozruchy w Hucie Laury.

Skazano sześćdziesięciu oskarżonych, na kary od 6 tygodni do 3 lat więzienia.

Uwolniono sześciu oskarżonych.

Otrzymali kary:

1	oskarżony	3 lata więzienia,
9	oskarżonych	2 do $2^1/_2$ lat więzienia,
10	„	1 „ $1^1/_2$ roku „
45	„	2 tygodnie do 6 miesięcy.

Ojca posła Korfantego skazano na **rok więzienia**, brata posła Korfantego na **9 miesięcy**, współredaktora „Górnoślązaka“, Wicka na **dwa lata**.

Kara wszystkich oskarżonych wynosi czterdzieści trzy lat więzienia. Wszyscy skazani zostali natychmiast odprowadzeni do więzienia.

Proces gnieźnieński.

Drugi dzień rozprawy rozpoczął się dalszem przesłuchaniem oskarżonych. Po starciu się adwokata Lenzmanna, który popierał wniosek wezwania na świadka burmistrza Wrześni, z prokuratorem, nastąpiło dalsze przesłuchanie dra Niegolewskiego. Przewodniczący usiłował wydobyć z dra Niegolewskiego zeznanie, iż on ułatwił ucieczkę Piaseckiej. Lenzmann stwierdziwszy, że rząd pruski nie domagał się od Austrji wydania Piaseckiej, oświadczył, że można się w tem dopatrzeć ułatwienia Piaseckiej ucieczki ze strony rządu pruskiego.

W przesłuchaniu oskarżonego adw. Wolińskiego, chodziło p. Wolińskiemu głównie o wykazanie, że komitet wrzesiński rozdzielając pieniądze działał w myśl ofiarodawców.

Na wiadomość, że u p. Wolińskiego odbyto rewizję bez zachowania przepisów prawnych adw. Lenzmann zauważył, że w tak bezprawny sposób postępują władze pruskie tylko w wschodnich prowincjach: „Nie po raz pierwszy spostrzegam, iż tutaj, w polskich prowincjach, zgoła inna miara bywa stosowana...“

Po przerwie południowej przesłuchano osk. p. Chociszewskiego, redaktora poznańskiego „Postępu“, oraz osk. ks. prałata Stychla. Ks. Stychel wystąpił z wielką godnością. Oświadczył on, że jako Polak i kapłan, miał obowiązek wziąść udział w działaniu około stworzenia pomocy dla skazańców wrzesińskich.

Piąty oskarżony, p. Józef Kościelski, członek pruskiej Izby panów rzekł, że uważał za obowiązek i zaszczyt wstąpić do komitetu. Sprawa wrzesińska jest szlachetna i święta: „Należy podziwiać dzieci, które nie ustraszyły się kar cielesnych i nie zapomniały o czwartem przykazaniu Boskiem: „Czcij ojca i matkę twoją“. Takie dzieci — to nasza chluba“.

Trzeci dzień rozpraw.

Rozpoczynają się przesłuchania świadków. Adwokat Romocki postawił wniosek o przesłuchanie szefa biura kanclerskiego Conrada, ażeby zeznał, czy rząd niemiecki zażądał od rządu austrjackiego wydania Piaseckiej i Beduarowiczowej. Bo jeżeli nie, wnosiłby stąd należało, że wyrok w wrzesińskim procesie był dla rządu niewygodnym i że niejako rząd go się wstydzi, a w każdym razie skutków jego nie bierze tragicznie.

Przewodniczący występuje przeciwko wnioskowi. Poparł go najmocniej mec. dr Dziembowski. Gdyby komitetowi, mówi, chodziło o ułatwienie ucieczki, byłby zbiegłych posłał do innego kraju, nie do Austrji, z którą rząd pruski ma konwencję o wydawanie skazańców.

Lenzmann popiera wniosek p. Romockiego i twierdzi stanowczo, że wszyscy oskarżeni **muszą być uwolnieni.**

Sąd po naradzie zażądał od obrony piśmiennego wyłuszczenia, na co Corrad ma być wezwanym. Wnioskować stąd można, że wezwie go na świadka.

Końca procesu należy oczekiwać we wtorek lub środę.

Powstanie bałkańskie.

Ambasador rosyjski u sułtana.

Konstantynopol 21 września. Wczoraj w poł. był u sułtana na audjencji ambasador rosyjski Sinowiew, przyczem omawiano obszernie sprawę macedońską. Sułtan wyraził podziękowanie i uznanie w sprawie zachowania się mocarstw. Sinowiew zalecał gorąco, aby przy tłumieniu ruchu unikano wykroczeń, jakie miały miejsce w Kruszewie we wilajetach macedeńskich i w sandżaku Kirkilisse. Sułtan oświadczył, że nakazy w tym kierunku ponowił i dodał, że w $^2/_3$ okręgi są już oczyszczone z band, a u reszty wkrótce się to stanie.

Transport oficerów.

Konstantynopol 21 września. Wczoraj odeszło 175 nowo wymustrowanych oficerów do Saloniki i Adrjanopola.

TELEGRAMY.

Ofiary pożarów.

Złoczów 21 września. (Tel. wł.) Trzy czwarte miasta w gruzach. Dziewięć osób straciło w płomieniach życie.

Monasterzyska 21-go września. (Tel. wł.) — Siedm osób straciło życie, między tymi żołnierz, który zakradł się do sklepu w celu kradzieży.

Lwów 21 września. Ubiegłej nocy w gminie Wołczkowie spłonęło 48 gospodarstw. W płomieniach zginęły trzy kobiety.

Wilhelm II w Wiedniu.

Odjazd cesarza Wilhelma.

Wiedeń 21 września. Wczoraj w południe cesarz Wilhelm i Franciszek Józef wzięli udział w śniadaniu u arcyks. Marji Józefy. Przy śniadaniu tem obecni też byli Franciszek Ferdynand z małżonką, ks. Hohenberg i inni członkowie domu cesarskiego.

O godzinie trzy kwadranse na 2-gą powrócili monarchowie do Burgu, poczem o godz. 6 wieczorem odbył się obiad galowy w Schönbrunie, a następnie przedstawienie w teatrze schönbruńskim.

O godzinie 10 wieczorem udali się obaj monarchowie na dworzec, witani owacyjnie przez publiczność.

Monarchowie ucałowali się na pożegnanie dwa razy, poczem cesarz Wilhelm odjechał do Gdańska.

Mianowania.

Wiedeń 21 września. „Wiener Ztg“ ogłasza: Minister wyznań i oświaty zamianował nauczyciela dra Kazimierza Wróblewskiego rzeczywistym nauczycielem w gimnazjum polskiem w Cieszynie.

Minister rolnictwa zamianował komisarza górnictwa dra Kazimierza Midowicza, starszym komisarzem, adjunkta górniczego Apolinarego Negrusza komisarzem, a elewa Eugeniusza Duryka adjunktem górnictwa.

Zwołanie sejmu węgierskiego.

Budapeszt 21 września. Węgierskie biuro korespondencyjne donosi, że **Sejm zbierze się d. 24 b. m.**

Demonstracja.

Budapeszt 21 września. (Tel. wł.). Demonstracyjny pochód studentów węgierskich na grób Kossutha odbył się bardzo poważnie, spokojnie i bez wypadku. W pochodzie studentów wzięły udział tłumy publiczności. Spalono egzemplarz rozkazu cesarskiego do wojska.

Zmiany w rządzie Angielskim.

Londyn 21 września. Sekretarz Szkocji lord Balfour of Burleigh i sekretarz skarbu Elliot podali się do dymisji.

Trzęsienie ziemi.

Nowy Jork 21 września. Według depeszy z Santiago de Kuba, nawiedziło tamtejsze okolice trzęsienie ziemi, trwające 15 minut. Podobnej katastrofy nie pamiętają od r. 1885. Mnóstwo domów zawalonych. W mieście panuje ogromna panika.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Reda... Papier z...